

# 0 tych co rozkradli Polskę, czyli szybka powtórka z historii

5 sierpnia 2022

Minęło już ponad 30 lat od rozpoczęcia największej akcji rabunkowej na narodzie polskim. Potocznie nazywa się ją prywatyzacją mienia narodowego, jednak w rzeczywistości jest to największy przewał III RP, o którym praktycznie nikt już nie pamięta. Przypomnijmy więc co nieco tym z nas, którzy gubią się w aferach ostatnich lat.

W 2015 roku, ówczesny minister skarbu Włodzimierz Karpiński ogłosił z dumą, że już tylko 3% przedsiębiorstw należy do państwa. Zostały one sprywatyzowane często w dość niejasnych okolicznościach. Duża część przedsiębiorstw znalazła się w rękach tzw. nomenklatury. Po prostu na państwowym uwłaszczyli się rozmaitej maści komuniści i ludzie służb. Z pozostałą częścią majątku narodowego zaczęto robić dziwne rzeczy. Zakłady były najpierw doprowadzane do ruiny, a potem sprzedawane za bezcen chętnym, którzy byli przeważnie selekcjonowani przez polityków.

Zapewne to właśnie dlatego odrzucono postulat pośła Janusza Korwin-Mikkego, aby przedsiębiorstwa sprzedawać z licytacji. Przypomnijmy, że mowa tu o początku lat 1990. Ówczesny minister skarbu Janusz Lewandowski odpowiedział mu tylko, że to XIX-wieczna metoda i teraz już się tak nie robi.

Korwin-Mikke proponował też wtedy utworzenie specjalnego funduszu, na który przełane miało być 30 procent z sumy sprzedawanych przedsiębiorstw. To również wyśmiano i dzisiaj nikt nie wie gdzie podziały się te pieniądze. Polacy de facto nie mają majątku narodowego i jako obywatele zostali z niczym.

W ciągu 25 lat sprywatyzowano około 8500 państwowych

przedsiębiorstw. O dziwo, budżet państwa polskiego, wzbogacił się jedynie o 42 miliardy dolarów. Zresztą i tak nie wiadomo co się stało z tymi pieniędzmi, bo nie zostały zainwestowane w modernizację kraju. Na to przecież zaciągnięto praktycznie niespłacalne kredyty u banksterów. Można więc założyć, że pieniądze się rozplynęły.

W rezultacie szokowej terapii jakiej została poddana Polska zlikwidowano liczne gałęzie przemysłu. Pracę straciły setki tysięcy osób. Nowi właściciele często kupowali za bezcen polskie zakłady tylko po to, aby wygasić sobie konkurencję. Przykładów takiej dziwnie konsekwentnej niegospodarności prowadzącej do kontrolowanego upadku jest aż nadto.

Oczywiście właściciel prywatny zawsze jest lepszy od państwowego, bo państwowy jest nieefektywny. Być może część z zakładów po prostu musiała paść bo ich podtrzymywanie nie było racjonalne z ekonomicznego punktu widzenia. Gdyby jednak przeprowadzono prywatyzację licytując majątek z pewnością osiągnięto by lepszy bilans niż 42 miliardy dolarów. Można się tylko domyślić ile poszło na łapówki dla decydentów politycznych.

Majątek narodowy został w dużej mierze sprzeniewierzony. Fakt faktem, podczas prywatyzacji zyskała pewna grupa pracowników, którzy zostali obdarowani akcjami, ale większość z nich potraktowała to jako premię i szybko je sprzedała. Reszta musiała się zadowolić śmiesznej wartości świadectwem udziałowym, co było po prostu propagandową sztuczką odwracającą uwagę od tego, co działo się podczas wyprzedaży polskiego majątku.

Powróćmy więc do realiów 2022 roku. Polacy pozostali bez majątku, bez pieniędzy z jego sprzedaży, z upadającym ZUS-em, z którym nikt nie wie co zrobić i z perspektywą, że jesteśmy biedakami Europy, którzy, o ile nie wyemigrują, najprawdopodobniej będą pracować do śmierci. Dodajmy do tego galopującą inflację i zamrożenie pensji na śmiesznie niskim

poziomie i mamy receptę na naród niewolników. Ponoć nie żyjemy już w komunizmie i mamy „złote czasy”, jednak trudno nie odnieść wrażenia, że jest to złoto głupców.

Autorstwo: M@tis

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)